KALENDARZ
Dziś św. Julitty M. i Abdona.
D. 31 „ Ignacego Lojoli Wyzn.
„ 1 „ Piotra w okwo.
„ 2 „ *N. P. M. Anielskiej.*

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

	Ciepła rano	w poł.
Wczoraj . . .	14	16
Dziś	15	18

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. 769 mm. Pogoda.
Dziś 766 „ Barom. opada.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 30 lipca 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedynczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

*** Stosując się do objawionego nam życzenia pp. Obywateli ziemskich, podawać będziemy co tydzień we wtorkowym numerze sprawozdania targowe z warszawskiej „Gazety Handlowej,“ w miarę potrzeby: całkowicie, albo w streszczeniu.

Zawiadamiając o tem naszych Czytelników, mamy zaszczyt prosić Ich, aby z całą otwartością zechcieli zwracać uwagę naszą na wszelkie możliwe ulepszenia, których zaprowadzeniem przynosząc większą dogodność ogółowi, będziemy tem samem w możności, coraz lepiej odpowiadać swojemu zadaniu.

— Najjaśniejszy Pan, zgodnie z uchwałą Komitetu Ministrów, Najmiłościwiej raczył dnia 27 czerwca r. b. udzielić *order Ś-ej Anny klassy drugiej* Prezydentowi miasta gubernjalnego Kalisza *Przedpełskiemu*; *tenże order klassy trzeciej* naczelnikowi straży ziemskiej i pomocnikowi naczelnika powiatu tureckiego do czynności wojskowo-policyjnych, zaliczonemu do kawalerji armji *Bukarowi*; *order Ś go Stanisława klassy 2-ej* p. o. szefa kancellarji gubernatora kaliskiego, zaliczonemu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych *Morozowi*, i naczelnikowi pow. konińskiego, Radcy Dworu *Wyszesławcewowi*.

Traktat dotyczący ustanowienia powszechnego związku pocztowego.

Traktat dotyczący ustanowienia powszechnego związku pocztowego, zawarty pomiędzy Rosją, Niemcami, Austro-Węgrami, Belgją, Danją, Egiptem, Hiszpanją, Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, Francją, Wielkobrytanją, Grecją, Włochami, Luksemburgiem, Norwegją, Niderlandami, Portugalją, Rumunją, Serbją, Szwecją, Szwajcarją i Turcją.

(Ciąg dalszy.)

Artykuł 6. Frankowanie wszelkiej w ogóle przesyłki, powinno odbywać się nie inaczej, jak za pomocą marek pocztowych lub kopert stemplowych mających obieg w kraju wysłania.

Niefrankowane, albo niedostatecznie frankowane gazety i inne utwory druku, nie dopuszczają się do przesłania. Pozostałe niefrankowane lub niedostatecznie frankowane przesyłki, opłacają jak niefrankowane listy zamknięte, z potrąceniem, w właściwych wypadkach, wartości użytych kopert stemplowych i marek pocztowych.

Artykuł 7. Odsyłana dalej wewnątrz związku korespondencja nie podlega żadnej dodatkowej opłacie.

Ale kiedy wewnętrzna korespondencja jednego z krajów będzie oddana, w skutku dalszego odesłania, do drugiego kraju związku, to pocztowy zarząd miejsca przeznaczenia będzie pobierał za tę korrespondencję jeszcze swą wewnętrzną taksę.

Artykuł 8. Korrespondencja urzędowa, dotycząca służby pocztowej, przesyła się bezpłatnie. Oprócz tego wyjątku, nie dopuszcza się żadne wyłączenie od opłaty porto, ani przesyłanie za zmniejszoną opłatą.

Artykuł 9. Każdy zarząd pocztowy będzie zatrzymywał na swoją korzyść całkowicie wszystkie opłaty pobrane na zasadzie wyżej przytoczonych artykułów 3, 4, 5, 6 i 7. W taki sposób nie będą istniały w tym przedmiocie żadne rachunki pomiędzy rozmaitemi pocztowemi zarządami związku.

Ani w kraju wysłania, ani w kraju odbioru nie dozwala się odbierać ani od oddawców, ani od odbiorców listów lub innych przedmiotów pocztowych, jakiejkolwiekbądź taksy lub opłaty pocztowej, oprócz ustanowionych przez wyżej przytoczone artykuły.

Artykuł 10. Wolność transito zapewniona jest na całe terytorjum związku.

W skutku tego nadaje się zupełna i całkowita wolność wymiany rozmaitym związkowym zarządom pocztowym, mogącym w skutku tego wymieniać pomiędzy sobą transito przez państwa pośrednie, tak zamknięte post-pakiety, jak i korrespondencję przesyłaną otwarcie stosownie do wymagań wymiany lub dogodności służby pocztowej.

Zamknięte post-pakiety i korrespondencja przesyłana otwarcie, powinny być zawsze skierowywane najszybszą drogą, jaką rozporządzają zarządy pocztowe.

Jeżeli kilka kierunków przedstawia jednakowe warunki szybkości, to wybór drogi pozostawia się wysyłającemu zarządowi pocztowemu.

Przesyłanie w zamkniętych post-pakietach staje się obowiązującem, skoro ilość listów i innych przesyłek dochodzi do takiego rozmiaru, który według oznajmienia interesowanego zarządu pocztowego, może utrudniać bieg czynności dla pośredniego zarządu pocztowego.

Wysyłająca władza pocztowa będzie płaciła zarządowi pocztowemu terytorjum transitowego wynagrodzenia w ilości 2 franków za kilogram czystej wagi listów i 25 centymów za kilogram czystej wagi przedmiotów wymienionych w art. 4, czy to przesyłanie transito odbywa się w zamkniętych post-pakietach czy też otwarcie.

Wynagrodzenie to może być podwyższone do 4 fr. za listy i do 50 centymów za przedmioty wymienione w art. 4, jeżeli transito odbywa się na rozległości przeszło 750 kilometrów na terytorjum jednego i tego samego zarządu pocztowego.

W każdym razie, tam gdzie transito istnieje bezpłatne, lub gdzie odbywa się za mniejszą opłatą, te ostatnie warunki pozostają w swej mocy.

W wypadkach, kiedy transito odbywa się morzem na rozległości więcej nad 300 mil morskich w granicach związku, zarząd pocztowy przy pośrednictwie którego odbywa się to morskie przesyłanie, ma prawo do wynagrodzenia za rozchody co do tej operacji.

Członkowie związku obowiązują się zmniejszyć te rozchody do możliwych granic. Wynagrodzenie, jakie zarząd pocztowy udzielający przewóz morski, może żądać od wysyłającego zarządu pocztowego, nie powinno przenosić 6 franków 50 centymów za kilogram czystej wagi listów i 50 centymów za kilogram czystej wagi przedmiotów wymienionych w art. 4. (*D. n.*)

Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych do gubernatorów.

(*30 czerwca 1875 roku, Nr. 65*).

Przez Najwyżej zatwierdzoną, 13 maja roku bieżącego, uchwałę Rady Państwa, ogłoszoną przez Senat Rządzący w Nr. 50 „Zbioru postanowień i rozporządzeń Rządu,“ ustanowione są niektóre nowe środki w celu zmniejszenia liczby loterij.

Przez punkt 6 nowego prawa urządzanie na zabawach ludowych i publicznych *jakichkolwiekbądź* loterij zabrania się. W celu ścisłego wykonania prawa, mam honor najuprzejmiej prosić jaśnie wielmożnego pana o przedsięwzięcie stanowczych środków, aby, niezależnie od zwykłych loterij, nigdzie na zabawach nie były dopuszczane, bardzo rozpowszechnione w wielu miejscowościach loterje bez przegranych, znane pod nazwą: fortunek, panoram, wystaw z niespodziankami i t. d. Zarazem uważam za obowiązek zwrócić pańską uwagę na ukazujący się w ostatnich czasach nowy sposób zwabiania publiczności na zabawy publiczne, zależący na tem, że osoba, która uzyskała upoważnienie do urządzenia zabawy publicznej, oznacza pewną liczbę niespodzianek, padających na bilety nabywane przy wejściu. Przedsięwzięcia tego rodzaju, pod względem swego charakteru i celu, stanowią nie co innego tylko zamaskowane loterje, a dlatego podlegają wszelkim ograniczeniom ustanowionym w prawie przeciwko loterji. (D. W.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

℔ Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że w czerwcu bieżącego roku:

1) było pożarów w guberńji kaliskiej 15, w kieleckiej 10, w lubelskiej 16, w łomżyńskiej 10, w piotrkowskiej 17, w płockiej 9, w radomskiej 16, w siedleckiej 8, w suwałkskiej 8, w warszawskiej 17, czyli razem w całem Królestwie 126.

2) Pożarów z wiadomego podpalenia: w gub. kaliskiej 2, w lubelskiej 1, w łomżyńskiej 2, w płockiej 8, w radomskiej 3—razem 16.

3) pożarów przez nieostrożność: w gub. kaliskiej 1, w kieleckiej 6, w lubelskiej 2, w łomżyńskiej 1, w radomskiej 3, w siedleckiej 1—razem 14.

4) Pożarów powstałych z piorunów: w gub. kaliskiej 3, w lubelskiej 3, w łomżyńskiej 1, w piotrkowskiej 4, w suwałkskiej 1, w warszawskiej 5—razem 17.

5) Pożarów z niewyśledzonej przyczyny: w gub. kaliskiej 9, w kieleckiej 4, w lubelskiej 9, w łomżyńskiej 7, w piotrkowskiej 13, w płockiej 1, w radomskiej 10, w siedleckiej 7, w suwałkskiej 7, w warszawskiej 12—razem 79.

6) Straty z pożarów wynikłe, ocenione zostały: w gub. kaliskiej na 70,193 rs., w kieleckiej na rs. 7,875, w lubelskiej na 17,080 rs., w łomżyńskiej na 5,110 rs., w piotrkowskiej na 53,755 rs., w płockiej na 4,480 rs., w radomskiej na 60,376 rs. w siedleckiej na 6,344 rs. w suwałkskiej na 8,630 rs., w warszawskiej na 39,143 rs. — czyli razem w całem Królestwie na 272,986 rs. Lecz w wykazie tym 5 pożarów, a mianowicie 2 w łomżyńskiej guberni i 3 w płockiej nie są ocenione,

Według wykazu ogłoszonego przez departament policji wykonawczej, w ciągu czerwca r. b. w Cesarstwie było pożarów 2,255, a w tej liczbie z podpalenia 297, od piorunów 95, z nieostrożności 601, z niewyśledzonej przyczyny 1,262. Straty ztąd wynikłe w 2031 pożarach (bo 224 nieocenione), wynoszą 11,479,085 rubli.

-8- Oddawna przepowiednie przyszłości lub pogody zaliczano do kategorji mrzonek. W Stanach Zjednoczonych jednak istnieje *Biuro zmian powietrznych*, które ogłaszając jaki będzie stan powietrza na trzy dni naprzód w rozmaitych miejscach, w tych przepowiedniach swoich rzadko kiedy się myli. Cud ten wywołany praktycznem zużytkowaniem spostrzeżeń meteorologicznych. Po całym kraju dosyć gęsto rozsiane są stacje meteorologiczne, które połączone siecią telegrafu, kilka razy dziennie o umówionej godzinie, przesyłają sobie wiadomości, o stanie nieba oraz barometru, termometru, kierunku wiatrów, ich szyb-

kości i temperatury, o stopniu wilgoci i t. d. Wiadomości te dochodzą do biura centralnego które drogą rozumowanej obserwacji staje się wyrocznią dla całej okolicy, w przepowiadaniu pogody z wielkiem prawdopodobieństwem. W obec znakomitych korzyści stąd wynikających, szczególniej dla rolników i marynarzy, miejscowy rząd wystąpił z pomocą w urządzeniu stacji meteorologicznych, w bezpłatnem przyjmowaniu depesz i t. p. W Rossji zaledwie jest kilka stacyj dających słabe objawy życia, wartoby u nas pomyśleć o wytworzeniu sieci meteorologicznej spostrzegalnej.

⁂ Odebrawszy list poniższy, zanim zdecydowaliśmy się go zamieścić, sprawdziliśmy pierwej stan rzeczy.

Władza pocztowa, u której zasięgnęliśmy w tym względzie wiadomości, oświadczyła nam, iż winny listonosz usunięty już od pełnienia obowiązków, pod sąd oddanym będzie, gdyż żadnego podobnego przekroczenia tolerować, ani mu pobłażać nie myśli, i prosi, aby za najmniejszem dostrzeżeniem uchybień, Publiczność do niej zwracać się raczyła. Tym tylko sposobem wygoda publiczna oraz interess służby i honor władzy, zabezpieczonemi i pogodzonemi zostaną.

Oto list w mowie będący:

„Wielokrotnie spotykamy się z artykułami w różnych pismach warszawskich, o nieakuratności listonoszów, lecz fakt, jaki u nas miał miejsce w dniu wczorajszym, przechodzi najśmielsze w tym względzie przypuszczenia.

Do sieni domu pod № 14 około godziny 10-tej rano, wszedł jeden z listonoszów z paczką korespondencji, a rozłożywszy takową na stojącym w tejże sieni szlabanie, wybrał pewną ilość (około 15-tu sztuk listów), które mu się wydawały więcej obiecującemi. Następnie za pomocą małego nożyka, z nadzwyczajną wprawą, pootwierał takowe, a przejrzawszy dokładnie, czy który z nich oprócz zwykłej korrespondencji nie zawiera jakiej kontrabandy, napowrót je pozaklejał.

A kiedy dotąd niewidzialny świadek tej operacji zwrócił uwagę listonosza na jego niesumienność i następstwa ztąd wyniknąć mogące, ten mruknął coś niezrozumiałego i wyszedł widocznie niezadowolony z rezultatu poszukiwania.

Fakt ten zakomunikowany został właściwej władzy, która niewątpliwie winnego ukarze. Lecz nie idzie tu o ukaranie jednostki, bo podobne nadużycia i nadal powtarzać się mogą, z większą tylko ostrożnością, ale, o obmyślenie środków, któreby zapewniły publiczności całość przesyłanych pocztą korrespondencji. *J. D.*

-k-. Jak to już donosiliśmy, Pułtusk zgorzał w przeważnej części. Osoby przyjeżdżające z tego miasta, w smutnych malują kolorach stan biednych pogorzelców. Gdy ze wszystkich stron na cel przyjścia w pomoc nieszczęśliwym, współobywatele pośpieszają z możliwą pomocą, gdzie nie jeden prawdziwie grosz wdowi złoży w ofierze, czyby i nam nie należało pomyśleć o zebraniu jakiego funduszu i przesłanie takowego w pomoc nieszczęśliwym pogorzelcom, zwłaszcza, że JW. Jenerał-Gubernator Warszawski, hrabia Kotzebue, upoważnić raczył redakcje pism perjodycznych do zbierania składek na ten cel. W r. z. Kaliszanie za naszem pośrednictwem znaczną stosunkowo dla pogorzelców złożyć raczyli ofiarę; mamy więc nadzieję, że i w r. b. nie odbiegną od tego szlachetnego obowiązku.

-k-. W roku 1874 w m. Warszawie było 172 zakłady naukowe, z 20,771 uczącymi się, 13,374 płci męzkiej i 7,397 płci żeńskiej. Procent uczących się stosunkowo do ludności był 13,7%.

-k-. Droga żelazna Nadwiślańska od strony Lublina posuwa się z nadzwyczajną szybkością. My zasyłamy tej młodej a użytecznej pani—serdeczne „szczęść Boże."

⁂ O ile we dnie park jest zbiorowiskiem najwdzięczniejszych powabów, o tyle z chwilą, gdy noc swą nieprzejrzanąześle nań pomrokę, przejmuje grozą i przeraża, a jak tego od czasu do czasu mamy przykłady, wcale niebezzasadnie. W fałdach czarnego płaszcza nocy, kryją się tam albowiem niekiedy złoczyńcy.

Z wtorku na środę, przez oderwanie listwy od okiennicy i wybicie szyby w oknie, rabuś, czy też rabusie, gdyż to do tej pory jeszcze niewiadomo, dostali się do wnętrza altany wód mineralnych, gdzie zabrali platerowane nakrycia słojów z sokami, łyżeczki i t. p. drobiazgi, a przytem całe niemal mienie osoby, której sprzedaż wody sodowej jest powierzoną, nadto materjał na szyć się mające suknie i płótno na koszule. Złodziej nie pogardził nawet igielnikiem i nożyczkami, a co najdziwniejsza, zabrał... książkę do nabożeństwa!

Śledztwo prowadzi się energicznie i mamy nadzieję, że doprowadzi do wykrycia sprawców.

W tej samej altanie przed dwudziestu sześciu laty, gdy jeszcze była tam cukiernia ś. p. Hildebrandta, zabito subjekta, dla zabrania *czterech złotych* i... ciastek!

⁂ Może jesteśmy w błędzie, ale nam zdaje się, że wszelkie rozporządzenia Władzy, te mianowicie, które dobro ogólne na celu mają, dopóty utrzymywać się powinny w swej mocy obowiązującej, dopóki albo odwołanemi, albo przez inne zastąpionemi, albo nakoniec w jakikolwiekbądź sposób zmienionemi nie zostaną. Tymczasem w praktyce tak nie jest. Nieszukając na potwierdzenie słów naszych innych, jak nateraz, dowodów, weźmy np. rozporządzenie policyjne, nakazujące pp. właścicielom oświetlanie w porze wieczornej schodów, które z nadejściem cieplejszej pory, to jest dni dłuższych, zupełnie zaniechanem zostało. A przecież i w lecie, poczynając od godziny 8-ej, tak samo robi się ciemno, jak i w zimie, tak samo można kark skręcić na schodach, szczególniej w obcym i nieznanym domu. Na tę ważną niedogodność zwracamy uwagę tych, do których się to odnosi, i tych, którzy nad ścisłem wykonaniem przepisów i rozporządzeń czuwać mają obowiązek.

⁂ Przybliża się do Kalisza kolej, ale cóż z tego, kiedy nie nasza tylko u sąsiadów! We wtorek t. j. d. 27 b. m., przybyły pierwsze dwie lokomotywy ciągnące kilka wagonów z robotnikami do Ostrowa. Całe miasto wyległo na ich spotkanie, przyczem ci, którzy pierwszy raz w życiu obaczyli pociąg kolejny, usłyszawszy gwizd pary, z trwogą uciekać zaczęli, co wielce rozśmieszyło zgromadzonych. Na przyjęcie tego pierwszego pociągu, bahnhof przybrany był zielenią: robotników ugoszczono piwem.

Regularny ruch na tej drodze, rozpocznie się z d. 1 października r. b.

Tenże sam naoczny świadek, który nam tej wiadomości udzielił, opowiada, iż przysposobiony pod kolej na innej linji most pod Danisewem, że środy na czwartek zeszłego tygodnia, czy to z powodu złej budowy, czy skutkiem podmycia przyczółków, zawalił się.

— Aczkolwiek już od kilku tygodni zbliżyliśmy się znakomicie do kolei zagranicznych, (osobowe bowiem pociągi dochodzą do Krotoszyna 3 mile za Ostrowem) to jednak podróżni udający się do Wrocławia z powodu niewłaściwego rozkładu poczt, nic na czasie nie korzystają. Wyjechawszy z Kalisza o 7-ej zrana, czekać trzeba w Ostrowiu przeszło 2 godziny i tyleż w Sycowie (Wartenbergu), zanim się wybrać można wieczornym pociągiem, przybywającym do Wrocławia o 10 ej wieczorem. Podobnież podróżni opuszczający Kalisz o 8-ej wieczorem dopiero na 2-gi dzień o 9 i pół zrana stawają w Wrocławiu. Możnaby zyskać do 4 godzin czasu, gdyby kurjerka wychodziła z Kalisza o 11-ej zrana a z Ostrowa w dalszym kierunku o 4-ej po obiedzie.

⁂ Przedwczoraj pod wieczór, gdy przechadzający się po parku słuchali wybornej huzarskiej kapeli, nagle dał się słyszeć krzyk: „Tam kobieta topi się" i mnóstwo ludzi podążyło w kierunku ku przewałowi, gdzie rzeczywiście jakaś kobieta, podobno stręczycielka sług z Widorów, pod wpływem kilku kieliszków, zamierzała rzucić się w spienione nurty. Nadbiegli atoli strażnicy przeszkodzili jej, i poprowadzili dla opamiętania do kozy.

— Był czas gorącego propagowania welocypedów, a nawet Kalisz pierwej jeszcze od Warszawy posiadał kilka tych wehikułów. Dziś poczyniono w tej gałęzi przemysłu znaczne postępy, i widać welocypedy, bardziej teraz odpowiadają wymaganiom wygody bezpieczeństwa, lekkości, skoro listonosze w południowej Francji zaopatrzyli się w takowe. Przed kilku dniami widzieliśmy sunący się po ulicach welocyped w formie wolanta o 3 kołach, z przykryciem; tańszy to ekwipaż od wszystkich innych, gdyż na owies i siano wydatek tu nie potrzebny, i tem samem nie pobudzi woźnicy do tak pospolitego przestąpienia siódmego przykazania.

♏ Jutro po godz. 12-ej w nocy łączy się na niebie księżyc z Merkurym, a przed samem południem z Wenerą. W niedzielę zaś o godz. 2 min. 40 po po południu przypada nów księżyca, który to księżyc przed północą łączy się na niebie z Saturnem.

♏ Między kilkunastu gwiazdami, które nocy zeszłej nad głowami naszemi przeleciały, odznaczały się świetnością dwa meteory, które w odstępie pięciominutowym, przed samą 11-tą godziną mignęły, tocząc się po odpowiednich almikantaratach, czyli drogach równoległych do poziomu—ku północy. Pierwszy z nich wybiegł z gwiazdozbioru (konstellacji) Strzelca, przebiegł po nad Marsem, i po około dwudziesto-stopniowej drodze zgasł. Drugi świetniejszy, po wschodniej stronie nieba przeleciał i tem szczególniej odznaczał się, że na swej przeszło trzydziesto-stopniowej drodze, dwa razy zmniejszał blask, by wybuchać na nowo silniejszym, podobnym do światła magnezjowego błyskiem.

⁂ O ile gnuśne opuszczenie rąk w nieszczęściu jest nagannem i budzącem pogardę, o tyle energiczne stawienie czoła przeciwnościom losu i szukanie pomocy w samym sobie, zasługiwać powinno na całe spółczucie wszystkich tych, u których nie zeskorupiało jeszcze serce, bijące żywiej na samo wspomnienie wszystkiego, co dobrem i zacnem się zowie. Pozostawiona własnym siłom matka pięciorga dzieci, chwyta za dratwę i szydło... gardzi w imię postępu przesądem, i zwracając się do społeczeństwa, woła: Ja niosę wam pracę... wy dajcie mi za nią chleb dla mnie i dla dziatek moich.

I społeczeństwo na głos ten głuchem ostać się nie powinno... nie może!..

Słowa te wymawiamy z własnego przekonania, gdyż sprawdziliśmy stan rzeczy na miejscu. Pani Marja Lemieszowska (zob. ogłoszenia) matka pięciorga dzieci, chwyciwszy się, jako jedynej deski ocalenia, myśli otwarcia zakładu szewckiego dla dam, zrobiła swoje... niechże więc zrobią swoje wszyscy ci, a raczej *wszystkie te*, które czekają tylko hasła w imię miłości bliźniego!

— (*Art. nad.*) — W „Kaliszaninie" z d. 6 lipca r. b., zamieszczoną była pod rubryką miejscowych wiadomości humorystyczno - sarkastyczna wzmianka o loterji fantowej, niekoniecznie pochlebna dla osób biorących w niej czynny udział.

Gdyby Szanowny Redaktor chciał zwrócić uwagę, że każda zabawa, jeżeli tylko celem jej i podstawą jest stworzenie nieodzownie dla zakładów dobroczynnych potrzebnych funduszów, uznałby pewnie, że skierowana przeciwko niej najmniej nawet znacząca krytyka, chybia swego przeznaczenia i staje niejako w poprzek, szlachetnym dążnościom i usiłowaniom ludzi dobrej woli. Każdemu obeznanemu choć cokolwiek z miejscowemi warunkami, až nadto dobrze jest wiadomem, z ilu to przy urządzaniu tego rodzaju zabaw, trudnościami, wypada się liczyć, ile znieść przykrości, i na ile wreszcie wymówek i wyrzutów bywa się wystawionym. A za to wszystko niestety! spotyka się w szpaltach miejscowego pisma artykulik nacechowany niechęcią i pewnym rodzajem sarkazmu.

Nie idzie tu bynajmniej o kadzielnicę słów, o szumnie nastrzępioną frazesami pochwałę, bo tę najlepszą i najczystszej wody, każdy prawy i myślący człowiek, znajdzie we własnem wewnętrznem zadowoleniu; ale z drugiej strony niewolno pod karą bezcelowej pospolitości, naruszać kwestji po za obręb działalności publicystyki wychodzących, i ostudzać w jej szlachetnym zapale miejscową społeczność tak zawsze chętną i skłonną do niesienia biednym pomocy. Zarzut zrobiony muzyce, którą nie przyszło tak łatwo wynaleźć, zdaje się niedostatecznie usprawiedliwiony, a gdyby i rzeczywiście pomieniona muzyka dla braku dętych instrumentów, nie odpowiadała warunkom tego rodzaju zabawy, to należało jednak uwzględnić koniecznie tę okoliczność, że w promieniu przynajmniej dwunasto-milowym Kalisza, trudno było innej wynaleźć, a i ta sprowadzona z trudem i znacznym kosztem z Sieradza, była wówczas najlepszą i najlepiej reprezentowaną.

Te kilka słów skreślone zostały nie z jakąś do redakcji urazą, wypowiedziane tu są jedynie ogólne uwagi, które może przez ogół czytającej publiczności uznane zostaną za słuszne.

Grono osób obranych do urządzenia tej zabawy, uważa za stosowne złożyć pewne usprawiedliwienie z czynności im powierzonych, i te, o ile się dało, najsumienniej wypełnić się postarawszy, za całą odpowiedź na zacytowany powyż artykuł, stawiają wyniki ogólny rezultat o loterji fantowej, która w roku bieżącym przyniosła zakładom dobroczynnym tutejszego miasta w korzyści około 1,500 rs.

Różne wiadomości.

-*k*- Szkoła górnicza w Paryżu przyznała dyplomy inżenierskie pp. Jasińskiemu Piotrowi, Obalskiemu Józefowi i Waliszewskiemu Czesławowi.

-*k*- W Prusach obiegają fałszywe talary srebrne z roku 1867 i z roku 1871. A są wybornie wykonane i tylko po dźwięku poznać je można.

-*k*- W kantorze pocztowym charkowskim skradziono przesyłkę pieniężną prywatną 20,120 rs. wynosząca. Sprawca niewykryty.

-*k*- Na pogrzebie Karola Hoffmana, o którego zgonie donosiliśmy, przemówił J. I. Kraszewski, składając laurowy wieniec na grobie zmarłego kolegi.

-*k*- Od roku 1870 do 1873 fabryki amerykańskie sprzedały około 4,800,000 maszyn do szycia.

-*k*- Według urzędowej statystyki, do Ameryki w r. 1874 wyemigrowało z Europy 530,000 osób różnej płci narodowości i fachu.

-*k*- W nowym Sączu w Galicji, w r. 1874 rabin obwodowy rzucił klątwę na Ameisena kupca, za to, że tenże nie poddając się wyrokowi kahału w sprawie cywilnej z drugim izraelitą,— udał się na drogę sądową. Skutki tej klątwy to sprawiły, iż handel Ameisena poszedł w niwecz, tak, iż przywiedziony do rozpaczy, oddał tę kwestję pod opiekę sądów kryminalnych. Sądy skazały rabina na 6 tygodni więzienia, a dwóch wspólników jego na 4 tygodnie. Cóż się stało? Oto tłum fanatyków oczekujący wyroku, rzucił się na Ameisena wychodzącego z sądu i byłby go ukamienował, gdyby nie opieka municypalności. Policja i żandarmi odprowadzili go do domu. Nie koniec na tem: dnia 14 b. m. rozpoczęło się oblężenie domu Ameisena, aby wtargnąć do niego i zamordować go, tak, że policja nie mogąc dać sobie rady wezwała wojsko, które bagnetami rozpędziło tłum żydostwa. Z tłumu tego wypadły cztery strzały i jeden ranił policjanta. Niewiadomo, na czem się to ukończy, bo tłumy fanatyczne strzegą ciagle domu Ameisena. Aż strach pomyśleć o zbrodniczej ciemnocie w obliczu naszego wieku, wieku oświaty!

-*k*- Na trzy wiorsty przed ostatnią do Smoleńska stacją, pociąg idący z Brześcia, w skutek niewywieszenia flagi ostrzegającej przez robotników naprawiających drogę, uległ wypadkowi. Lokomotywa i dwa następne wagony rozbiły się. Przytem doznało okaleczenia kilku kozaków druskiego pułku Nr. 20, jadących tym pociągiem, a jeden z konduktorów zabity został na miejscu.

-*k*- Wybuch wulkanu na wyspie Islandji w zeszłym miesiącu zniszczył mienie tamecznych mieszkańców, tak, iż przeszło 5,000 ludzi pozostało bez przytułku i chleba.

-*k*- Moda wymyśliła nowy strój dla kobiet, a jest nim ucho zajęcze, którem się kapelusz przybiera. Notabene, że ucho to powinno być ładne i *małe*, bo inaczej przypominałoby *inne*, co nie byłoby miłem dla elegantek.

-*k*- W czasie pobytu króla szwedzkiego w Petersburgu, przedstawiał mu się pułkownik Piotr Makowski, który w roku 1813 w czasie bitwy pod Lipskiem służył już przy boku marszałka Bernadotte, późniejszego Karola XIV, a dziadka dzisiejszego króla, Okskara II-go.

-*k*- W Cesarstwie spekulanci robią liczne zakupy koni, które wielkiemi transportami wysyłają do Francji.

-*k*- W Charkowie dnia 4 b. m. o godzinie 4-ej rano w oknie domu dymissjonowanego urzędnika Pawła Żukowa, pokazał się dym. Po przybyciu policji na miejsce okazało się, że tenże Paweł Żukow wywiózłszy wszystkie ruchomości z domu, podłożył za pomocą materjałów palnych ogień, a sam wyjechał. Pożar ugaszono, sprawcę zaś ujęto w Białogrodzie i sprowadzono do Charkowa, gdzie przyznał się do zamiaru spalenia domu swego, który poprzednio wysoko w towarzystwie ogniowem ubezpieczył.

-*k*- W połowie b. m. w Szczawnicy było kurujących się 1200 osób.

-*k*- Anglja postradała w tych dniach jednego ze swych najsłynniejszych uczonych, professora Cairns'a, którego dzieła z dziedziny ekonomji politycznej znane były całemu światu.

-*k*- Uwagę ministra spraw wewnętrznych w Anglji, zwrócił fakt następujący: 13-letnia dziewczynka Sara Czendler w hrabstwie Linkoln, poszła nawiedzić swą siostrę, mieszkającą w domu przytułku dla biednych, i tam bawiąc się w ogrodzie, zerwała jeden kwiatek geranjum. Za czyn tak zbrodniczy stawioną zosta ła przed kratki sądowe i skazauą na dwutygodniowy areszt w więzieniu, z osadzeniem potem w domu poprawy przez lat cztery!!! Po przekonaniu się o prawdziwości faktu tak okrutnego, minister zwolnił dziewczynkę od kary, a członkom sądu wyraził całe swoje niezadowolnienie za bezsensowność postępku. W liczbie przysięgłych w tej sprawie zasiadał jeden ksiądz.

-*k*- Donoszą do gazety „*St.-Petersburgskia Wiedomosti*," że na linji drogi żelaznej warszawskiej z obu stron drogi, prawie do samego miasta Ostrowa palą się lasy. Osoba obserwująca uważnie ten pożar, naliczyła 40 punktów pogorzeli.

-*k*- Pewien bankier francuzki, któremu wiele zależało na tem, aby wiadomości obniżające lub podnoszące kursy, jemu prędzej, niż innym były znane, udał się pewnego dnia do sławnego Talleyranda, prosząc go pod sekretem o wiadomość, czy prawdziwe są pogłoski, jakoby król Jerzy III zakończył życie. „Będę sobie miał za szczęście objaśnić pana," rzekł Talleyrand. — „Otóż jedni mówią, że król angielski zmarł, drudzy, że żyje, inni jeszcze mówią, że nie wiedzą nic a nic. Co się mnie dotycze, to do czasu przekonania się, któremu z tych stronnictw mam wierzyć, upraszam pana pod słowem honoru, zachować przy sobie treść naszej rozmowy, inaczej bowiem skompromitowałbyś mię pan okropnie!" Biedny bankier wyszedł od wielkiego dyplomaty z miną ukaranego studenta.

m. Gdyby można było splantować, to jest zrównać grunt różnych państw Europy, to wówczas: Szwajcarja byłaby wzniesioną nad poziom morza na 1,300 metrów (2,257 łokci), Półwysep Pirenejski (Hiszpanja z Portugalją) na 701 met. (1,217 łok.), Austrja na 518 met. (899 łok.), Włochy na 517 met. (898 łok.), Skandynawja (Szwecja z Norwegją) 428 met. (743 łok.), Francja 394 met. (687 łok.), Rumunja 282 met. (490 łok.), Wielka Brytanja (Anglja, Szkocja i Irlandja) 218 met. (378 łok.), Niemcy 214 met. (372 łok.), Rossja 167 met. (290 łok.), Belgja 163 m. (283 łok.), Danja 35 m. (61 łok.), Hollandja 10 met. (17 łok.). Cała zaś Europa utworzyłaby płaszczyznę wzniesioną nad poziom morza na 297 metrów (516 łokci).

Nauczyciel elementarny w obec Boga, społeczeństwa i sumienia.

Pisząc o powołaniu nauczycielskiem w Nrach: 64, 65 i 101 r. z. niniejszego pisma, żądałem poszanowania naszego stanu. Roztrząśnijmy teraz, czy wszyscy na nie zasługujemy.

Chrystus—ten Boski Nauczyciel, dał nam wzór, godzien naśladowania, abyśmy uczyli wszystkich jednakowo, nie patrząc, kto ich rodzi — bogaty, czy ubogi; a my czyż niekiedy nie robimy faworów dzieciom zamożniejszych rodziców, przez wzgląd, że oni mają wpływ u ogółu, i że ich opinja ma wagę i znaczenie? czy zapatrujemy się na swego mistrza i uczymy, zaparłszy się samych siebie? — Nie; obecnie po większej części nie jesteśmy nauczycielami z powołania, ale z rzemiosła; lada przeciwność nas zraża i zniechęca. Nasz Wzór przed spełnieniem dzieła odkupienia, czterdzieści dni w poście i modlitwie szukał siły i natchnienia, a my po skończeniu nauki, przysposabiającej nas na nauczycieli, czyż szukamy w modlitwie i czytaniu dzieł pożytecznych pokrzepienia? nam się zdaje, że nasz rozum nie potrzebuje pokarmu i dalej kształcić się już nie powinniśmy, a tymczasem do końca życia musimy pracować, jeżeli mamy przodować społeczeństwu, którego jesteśmy filarem. Czyż te słowa: „dobry pasterz odda duszę swoją za owieczki swoje" i nie do nas się stosują? Któż za nas zda rachunek przed Panem za te latorośle, powierzone naszej pieczy? Czyż nie ma prawa Ten Boski Nauczyciel nas zapytać, jak je uczyliśmy? jakim przykładem im świeciliśmy? i któż za miarkę złego poniesie karę? Oj! liczmy się dobrze, aby dobre wypadło po naszej stronie, inaczej biada nam i stokroć biada!

A społeczeństwu jak się wypłacamy? — czy za ten grosz wdowi, łożony na nasze utrzymanie (wprawdzie skromne i niewystarczające, ale „*według stawu grobla*") oddajemy społeczeństwu godnych członków z powierzonej nam dziatwy? czy ona nie będzie dla niego zakałem? Uderzmy się w piersi i powiedzmy: nasza wina! Czyż niema nauczycieli opuszczających godziny szkolne i zastępujących takowe starszymi uczniami? uczących, aby zbyć, aby czas przeszedł; zamiast nauki, w czasie lekcji czytających gazetę lub załatwiających korrespondencje, bo po godzinach planem wskazanych, mają zamówioną wizytę lub partyjkę preferansa? Iluż to wyszedłszy na pauzę, zanadto ją przedłużają i nektarem djabelskim zaprószywszy sobie głowę, wchodzą do szkoły rozpromienieni, a tym sposobem nietylko, że uczą, nie wiedząc sami czego, lecz jeszcze gorszą niewinne stworzenia! Czyż ich pozorne usiłowania, aby dzieci były w przyszłości trzeźwemi, pracowitemi, oddziałają w sposób należyty? — Nie! dziecię jest to gąbka, która wszystko w siebie przyjmuje; na nic się nie zdadzą słowa—trzeba czynu, czynu!

Znałem nauczycieli, którzy namiętnie lubili palić fajkę, ale pilnie strzegli się tego nałogu, żeby żaden z uczniów go nie spostrzegł. A czyż wszyscy panujemy nad sobą? czyż będąc w miejscach publicznych, nie puszczamy wodzy językowi? czyż tym sposobem nie gorszymy starych i maluczkich? Czyż będąc na weselach lub chrzcinach, zawsze bywamy panami siebie? czy przy zielonym stoliku zachowujemy krew zimną i nie unosimy się zanadto? Policzmy się dobrze i pomyślmy, że każdy na nas patrzy, i że chociaż jesteśmy *ubożuchni* w obec społeczeństwa, jesteśmy dla wielu modłą, według której stosują swoje postępowanie. Niejeden z otaczających nas, powie: „Kiedy nauczyciel tak robi, to i nam czynić tak wolno."

Myśmy zaprzeć się siebie powinni, cienia własnego bać się nam należy, zapanować swym namiętnościom i wulkanowi wewnętrznemu; myśmy powinni być wzorem w szkole, na ulicy, w kościele, w miejscu publicznem, w gościnie, czy w domu, i tak dla dziatwy, jak i dla jej rodziców. Myśmy powinni być kapłanami w całem znaczeniu tego wyrazu. Z jakiej zasady domagać się będziemy szacunku, kiedy się sami nie szanujemy, kiedy w cukierni lub bawarji policzki nasze goreją, i ciągniemy kolejkę jednę po drugiej? lub w kółku dla nas niestosownem pod względem umysłowym ustawicznie krążymy? bo chociaż gardzić nikim nam się nie godzi, jednakże tę chrześcijańską zasadę bardzo pogodzić można z ostrożnością, co do wyboru towarzystwa i obcowania z takowem. Lepiej nigdzie nie bywać, aniżeli wdawać się w towarzystwa pijaków albo szulerów.

Powiedzmyż dalej, jak wygląda nauczyciel z *gwiazdką* na czapce, trzymający krowę lub świnię na powrozie, lub z koszykiem w ręku na targu lub jarmarku; jakiż to kontrast w oczy bijący! Prowadź sobie krowę, trzymaj koszyk, ale nie przedstawiaj się, żeś nauczyciel; jeszcze u nas do tego daleko, aby takie zajęcia dodawały blasku i aureoli. Jak wygląda nauczyciel taczający się? czyż ludzie go szanują? — nigdy! może pozorowo nie okażą tego, ale wewnętrznie gardzą nim z pewnością.

A czy nieraz nie zrażamy ku sobie ludzi, zwłaszcza biedniejszych, traktowaniem ich z góry, uważaniem za nic, gburowatością, lub jakiemś wywyższeniem się? Czyż nie odpychamy ich od siebie? a gdzież w takim razie są słowa ewangieliczne: „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego?" Myśmy powinni kochać i dzieci i rodziców, i miłością zjednywać ich sobie; grzecznością nikt sobie jeszcze nie zaszkodził. Bądźmy grzecznymi dla każdego, a tym sposobem przyciągniemy ku sobie i niechętnych naszemu stanowi. My żądamy wiele od społeczeństwa, okażmy, żeśmy warci tego, a może przyjdzie czas, że chociaż nie my, to nasi następcy odbiorą należne wynagrodzenie i szczere poszanowanie za naszą szczerą pracę!

A dziś sumienie nasze czyż jest wolne od zarzutów? czy np. mając nędzne utrzymanie, przeszedłszy wojnę jedną i drugą z jakim obywatelem, burmistrzem, wójtem, sekretarzem lub pisarzem—idziemy do świątyni nauki z wesołem obliczem, z czołem wypogodzonem? Czyż nie wiemy, że nauczyciel w szkole zapomnieć winien, co jest za ścianami jego sali szkolnej, choć prawda, że sam mając *kwaśne jabłka*, czyż może być w słodkiem usposobieniu i wywierać na dziatwę humor dobry, budzić chęć do pracy? Myśmy obowiązani nie bacząc na nic i na nikogo, w szkole nie okazać złego usposobienia; w sercu być może boleść i rozpacz, na twarzy uśmiech i szczęście; myśmy być powinni aniołami, od nas wiać winny: słodycz i spokój; mamy uczyć i pracować, chociażby żona i dzieci łaknęły kawałka chleba; tego od nas wymaga sumienie, jako od nauczycieli. Dzieci widzieć w nas powinny dowód, że *służba wolność traci*; wszystkie

sprawy nasze osobiste mają iść na bok, a obowiązek przedewszystkiem.

Jeżeli więc żądamy od ogółu uznania, bądźmyż przewodnikami i uznajmy najpierw sami siebie, wlejmy w dusze to przekonanie, że chcąc, aby nas szanowano, sami wprzód musim się szanować; że pracą, powagą i przykładem nakażemy mimowiednie, iż nas społeczeństwo na piedestale, należnym naszemu powołaniu, postawić będzie musiało. *K.*

BRAHMA *) I BRAMINI.

Brahma kapłanów swych chcąc ucieszyć,
 Rygor zbyt ścisły zwolnić im chciał:
I pozwolenie *raz w miesiąc* grzeszyć,
 Tymże kapłanom bez sporu dał.

Zapomniał jednak dzień im określić,
 Sądząc, że mądry radę z tem da:
Im się znów trudno daty domyślić,
 Więc grzeszą śmiało *każdego dnia*.

Nam powiedziano, ale się zdaje,
 Że przez potwarców mówi tu złość,
Iż te wygodne Indjan zwyczaje
 Przyjęło naszych... *braminów* dość.

* * *

*) *Brahma* bóstwo indyjskie: *bramin* kapłan tegoż bóstwa.

Przegląd polityczny.

W Hiszpanji armja alfonistowska stanowczo wstrzymała działania zaczepne. Jenerał Quesada wprawdzie wykonał w tych dniach demonstrację w kierunku północnym od Vittorji. Przekonawszy się jednak, że między Salvatiera a Villareal karliści skoncentrowali 25 batal jonów i 3 baterje, oraz, że stoją w silnie oszańcowanych pozycjach, nic nie sprawiwszy, powrócił do Vittorji. Z drugiej strony jenerał Dorregaray bez dalszych strat doszedł do Seo d'Urgell, gdzie chwilowo zabezpieczony jest od ataków nieprzyjacielskich. Część jego korpusu w sile 2,000 ludzi przeszła do Nawarry, posuwając się wzdłuż granicy francuzkiej.

Walka w Hercogowinie rozpoczęła się nadobre. Równocześnie prawie na kilku punktach nastąpiły starcia między wojskami tureckiemi a powstańcami. Z obydwóch stron walczono, o ile ocenić można, z wielką zaciętością. Rezultat boju, lubo o nim telegram nie wspomina, nie musiał być nieniekorzystnym dla powstańców, choć może nie był rozstrzygającym. Fakt, że turcy aż na trzech punktach atakowali chrześcian, świadczy, że siły tych ostatnich musiały się znacznie powiększyć; z drugiej strony atoli widzimy, że mieszkańcy niedaleko posunęli się w głąb kraju, miejscowości bowiem, o których wspomina telegram, położone są w bliskości granicy dalmackiej.

Półurzędowy organ włoski *Opinione* pisze: „Dnia 12 lipca, pod prezydencją wielkiego wezyra zebrała się w Konstantynopolu rada ministrów, dla powzięcia postanowienia w przedmiocie powstania w Hercogowinie. Zdania członków rady były podzielone. Minister wojny żądał ogłoszenia stanu oblężenia w Hercogowinie, Bośnji, Bulgarji, i Albanji, ale wielki wezyr powstawał przeciwko temu, oświadczając, iż z umiarkowaniem działać należy. Minister spraw zagranicznych odczytał projekt noty do mocarstw zagranicznych, w którym na Czarnogórze i Serbję zwala odpowiedzialność za powstanie i ostremi słowy nagania zachowanie się tych państw lennych, które przez emisarjuszów podżegają spokojnych poddanych Porty do powstania, udzielając im materjalnego i moralnego poparcia. Rząd otomański zwracając uwagę reprezentantów mocarstw na te fakty, oświadcza, iż na mocy obowiązujących traktatów i kapitulacji w razie potrzeby, zająć każe militarnie Belgrad i Czarnogórze. Minister spraw zagranicznych odczytał dalej projekt noty do internuncjusza austrjackiego, użalającej się na poparcie, jakie powstańcy doznają z Dalmacji. Czy projekt not w mowie będących sułtan potwierdził, o tem „Opinione" nic nie nadmienia, lubo szczegół ten byłby najciekawszym.

Dubrownik 26 lipca. Dnia 23 t. m., turcy atakowali powstańców pod Nowosinem. Walka była zacięta. Z obydwóch stron wielu zabitych i rannych. Dnia 24 t. m., turcy wykonali wycieczkę ze Stolacza i atakowali powstańców pod Sabra. Cztery kompanje turków miały z Bielecny zajść powstańcom tyły. Powstańcy atoli zapobiegli temu. Walka trwała cały dzień. Wypadek jej niewiadomy. Torriczę turcy spalili. Pod Gebellą toż samo miało miejsce starcie.

Ogłoszenia.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	we dnie g.	m.
30	lipiec —	piątek	4	20 r.	7	51 w	15	31	1	7	0	46 r.		
31	„	sobota	4	21 „	7	49 „	15	28	1	10	2	0 „	7	55w.
1	sierpień	nieeziela	4	23 „	7	48 „	15	25	1	13	3	28	8	22 „
2	„	poniedziałek	4	25 „	7	47	15	22	1	16	we	dnie	8	40 „

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.